

ΠΟΒΟΕΗΗΑ ΙΣΤΟΡΙΟΓΡΑΦΙΑ

Rafał Stobiecki
(Łódź)

Na drodze do pojednania. Uгода w Hadziaczu w polskiej myśli historycznej na emigracji po 1945 r.

Idą w słońcu, jak w złotych uśmiechach/ polski wódz / i Symon Petlura / I zbliżyli się i
złączył ich uścisk,/ pocałunkiem przeżegnali się na krzyż./ Teraz śmiało, ojczyzno, w dno
dziejowej czeluści/ radosnymi źrenicami popatrzysz!/ Że przejaśnia się nad Kijowem i
Humaniem./ że znów razem w bojowy idą taniec./ że już wspólna trumna w szczęty trzasła,/
młody chmiel w dębowych kipi kadziach.../ I zapada się pod ziemię Perejesław/ i pod niebo
ulatuje Hadziacz./
Józef Łobodowski, *Pieśń o Ukrainie*¹

I. Fragment poematu Józefa Łobodowskiego dobrze, jak sądzę, wprowadza w przesłanie prezentowanego tekstu. Zdeklarowany zwolennik dialogu polsko-ukraińskiego, wieloletni współpracownik paryskiej «Kultury», jeden z ostatnich przedstawicieli nurtu ukraińskiego w poezji polskiej w taki właśnie sposób pragnął widzieć przyszłość obu krajów. Warto o tym przesłaniu pamiętać, szczególnie dziś, w dobie głębokich zawirowań w stosunkach wzajemnych.

Poetycka wizja przeszłości nie zmienia jednak faktu, że uгода w Hadziaczu przez lata była, i poniekąd pozostaje do dziś, obiektem sporu historiograficznego. Kontrowersje dotyczące jej interpretacji widoczne były już w oczach współczesnych. W latach następnych linie podziałów narastały, przez długi czas dzieląc obie najbardziej zainteresowane historiografie polską i ukraińską².

Po stronie polskiej dominowały z reguły pozytywne oceny unii, kreślone piórem Józefa Szujskiego, Michała Bobrzyńskiego czy Antoniego Prochaski. Aleksander Czołowski nazwał ją nawet «jednym z najważniejszych politycznych aktów polskiej historii». Jednym z wyjątków był Ludwik Kubala. W jego opinii unia była niepotrzebna i nie miała zwolenników po obu stronach politycznego sporu. W większości aprobatywne oceny porozumienia w Hadziaczu podtrzymała w zasadzie historiografia międzywojenna, choćby w osobach O. Haleckiego czy Władysława Konopczyńskiego.

Nieco inaczej zapatrywali się na próbę porozumienia polsko-ukraińskiego badacze ukraińscy. Mychajło Hruszewski określał ugodę w Hadziaczu mianem «szlachetckiej» i obcej interesom narodu ukraińskiego. Inny badacz Mychajło Stadnyk postrzegał interesujące mnie wydarzenia jako inkorporację ziem ukraińskich do

¹ Podaję za wydaniem paryskiej «Kultury», Paryż 1959, s. 14. Należy pamiętać, że tekst został wydrukowany w wersji dwujęzycznej polsko-ukraińskiej w przekładzie na język ukraiński Światosława Hordynskiego.

² Ostatnim znaczącym głosem w tej kwestii jest tom *350-lecie Unii Hadziackiej (1658-2008)*, red. T. Chynczewska-Hennel, P. Kroll, M. Nagielski, Warszawa 2008. Zob. także T. Kowal, *Unia hadziacka 1658 r. w oczach najnowszej historiografii polskiej i ukraińskiej*, <https://histmag.org/Unia-hadziacka-1658-r.-w-oczach-najnowszej-historiografii-polskiej-i-ukraińskiej-4185> (dostęp 15.08.2018).

Rzeczypospolitej. Jednak także w gronie historyków ukraińskich znaleźli się obrońcy aktu hadziackiego, w postaci Mychajło Drohomanowa czy Oresta Lewickiego.

II. Jak wielokrotnie zauważano wielkie przełomy dziejowe, a takim z pewnością była II wojna światowa, przyczyniały się do rewizji dotychczasowej wizji przeszłości i stworzenia na jej miejsce nowej, lepiej odpowiadającej na wyzwania współczesności. Katastrofa II wojny światowej, utrata przez Polskę niepodległego bytu oraz zasadnicza zmiana granic państwa zmuszały do przemyślenia na nowo dziedzictwa szeroko rozumianej idei jagiellońskiej i polskiej obecności na Kresach¹. Stąd też polska emigracyjna myśl polityczna i historyczna świadomie, w mniejszym lub większym stopniu, odchodziły od antagonistycznych wizji historii, na rzecz podkreślania idei współpracy narodów sukcesorów dawnej Rzeczypospolitej. W przeszłości, często odległej, szukano takich wydarzeń, które symbolizowały idee współpracy, porozumienia, walki ze wspólnym, odczytywanym z perspektywy 1945 r., wrogiem.

Inaczej mówiąc, starano się znaleźć obszar, który mógłby się stać symbolem tradycji bezkonfliktowej, albo przynajmniej w istotny sposób te konflikty minimalizującej. Kluczem do stworzenia takiej tradycji musiała być rewizja obrazu dawnej Rzeczypospolitej. Ryzykując pewne uproszczenie, polegała ona na odejściu od państwowotwórczego i paternalistycznego (w duchu gloryfikacji polskiej obecności na Wschodzie) odczytywania dziedzictwa jagiellońskiego, na rzecz spojrzenia odwołującego się do idei federacji, a więc dostrzeżenia wspólnych doświadczeń narodów zamieszkujących państwo sprzed 1795 r. Za tym szła inna interpretacja tradycji jagiellońskiej nie tylko w duchu dualistycznym, ale trilateralistycznym, podkreślającym współpracę Korony, Wielkiego Księstwa Litewskiego i terenów rusińskich (ukraińskich).

Nie było zatem rzeczą przypadku, że w sferze relacji polsko-ukraińskich zwrócono się w stronę unii (ugody) hadziackiej. Nie bez znaczenia była także chęć przeciwstawienia się tezom historiografii radzieckiej gloryfikującej program ugody perejeślawskiej, i nawiązujących do nich prac polskich historyków publikujących w kraju, podkreślających «naturalny» związek Ukrainy z Rosją². W opublikowanej w 1954 r. «*Istorii Polski*» Hadziacz określono jako: «(...) plan unicestwienia podstawowych zdobyczy narodu ukraińskiego, zwrócony przeciwko narodom rosyjskiemu i ukraińskiemu, wznowienie agresji feudalizmu polskiego»³. Z kolei makiecie «*Historii Polski*» przygotowanej przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk pisano, że «ugoda hadziacka, stanowiąca zerwanie z Rosją, nie miała żadnego oparcia w ukraińskich masach ludowych, które podobnie jak kozactwo, a nawet wielu spośród

¹ Nawiązuję w tym miejscu do własnych rozważań podjętych w artykule *Idea jagiellońska w środowisku polskich emigrantów politycznych po 1945 r.* (w druku).

² A. MękarSKI, *Między historiozofią a polityką. Historiografia Polski Ludowej w opiniach i komentarzach historyków i publicystów emigracyjnych 1945-1989*, Warszawa 2011, s. 87-121; R. Stobiecki, *Między marksizmem a wielkoruskim szowinizmem. Elementy obrazu dziejów Polski w radzieckich podręcznikach doby stalinizmu* [w:] *Dusza polska i rosyjska. Spojrzenie współczesne* red. A. de Lazari, R. Bäcker, Łódź 2003, s. 229-243.

³ *Istoria Polski* red. W. D. Koroliuk, I. S. Miller, P. N. Trietjakow, Moskwa 1954, t. I, s. 261-262.

starszyzny, wystąpiły przeciwko niej. Szczególnie zaś lud ukraiński nie chciał wracać po jarzmo polskich magnatów»¹.

III. Sygnalizowane nowe spojrzenie na dziedzictwo jagiellońskie dostrzec można już w okresie międzywojennym. Za jednego prekursorów takiego podejścia uznać należy Oskara Haleckiego, przed wojną profesora Uniwersytetu Warszawskiego, po 1945 r. na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Badacz ten już w 1935 r., w artykule ogłoszonym po niemiecku pisał: «ta polsko-litewska Rzesza, pomimo iż w sensie prawa państwowego skonstruowana dualistycznie, była polsko-litewsko-ruteńskim trializmem»².

W późniejszych pracach O. Halecki wpisywał ugodę hadziacką w szerszą koncepcję systemu jagiellońskiego. W sensie politycznym wspierał się on na dwóch ideach – prawa tworzących go narodów do swobodnego rozwoju oraz organizacji wspólnej obrony przed wschodnim i zachodnim imperializmem³. Zwracał uwagę na antyimperialny charakter dziedzictwa jagiellońskiego, uważając to co imperialne, za z gruntu za nieeuropejskie⁴. W znaczeniu religijnym, wspomniany system, wiązał się z uchwaloną w 1595 r. unią brzeską, która stanowiła ostatni etap budowy federacyjnej struktury Europy Środkowo-Wschodniej. Jej celem zdaniem Haleckiego, było oddzielenie ruskich obszarów państwa polsko-litewskiego od Moskwy, przy zachowaniu przez wiernych Kościoła wschodniego części ich tradycyjnej liturgii⁵. W ramach tak zarysowanej wizji, wskazywał, że unia hadziacka miała w założeniach jej twórców stanowić dopełnienie unii lubelskiej, tworząc księstwo ruskie, na równych prawach z Koroną i Wielkim Księstwem Litewskim. «Niestety» – jak konkludował Halecki «ugoda nie mogła wejść w życie w atmosferze obustronnej nieufności»⁶.

Innym historykiem, który kilkakrotnie wypowiadał się na temat ugody hadziackiej był Stanisław Kościałkowski, przed wojną profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po wojnie na emigracji w Londynie. Autor «*Antoniego Tyzenhauza*» dowodził, że wyrastała ona korzeniami z pozytywnego przykładu płynącego z unii lubelskiej. Podobnie jak Halecki, Kościałkowski wpisywał ugodę hadziacką, w federacyjną tradycję Rzeczypospolitej przedrozbiorowej i pisał – ten – «niesłuchanie doniosły akt, rozumny i szlachetny, w którym łącznie z Koroną i Litwą uczestniczyła Ukraina, stwarzał wielką wspólnotę federacyjną trzech równych narodów, zakończyć

¹ *Historia Polski do roku 1764*, red. H. Łowmiański, Warszawa 1955, t. 1, cz. II, s. 567. Podobna opinia została sformułowana w wersji poprawionej *Historii Polski*, Warszawa 1957, t. I, cz. 2, s. 685.

² O. Halecki, *Der Begriff der osteuropäischen Geschichte*, «*Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte*» 1935, z. 1, s. 15. Podaję za H. J. Boemelburg, *Oskar Halecki i historiografia niemieckojęzyczna* [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy* red. M. Dąbrowska, t. 1, Warszawa-Lódź 2012, s. 215.

³ O. Halecki, *The Historical Role of Central-Eastern Europe*, «*Annales of the American Academy of Political and Social Science*», 1944, t. 232, s. 15.

⁴ Szerzej na ten temat zob. R. Stobiecki, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014, s. 161-204. Tamże bogaty wybór literatury przedmiotu.

⁵ O. Halecki, *Od unii florenckiej do unii brzeskiej*, Lublin 1997, t. 1-2. Zob. wprowadzenie do tej książki autorstwa J. Kłoczowskiego, tamże, s. 11.

⁶ O. Halecki, *Historia Polski*, Londyn 1957, s. 152.

miał spory wzajemne i założyć podwaliny nowej potęgi»¹. Wyjaśniając przyczyny klęski tej koncepcji na tle sukcesu unii lubelskiej, Kościałkowski wskazywał na następujące kwestie. Po pierwsze, brak na Ukrainie, w przeciwieństwie do Litwy, odrębnej organizacji państwowej i wyraźnie zaznaczające się wśród Kozaczyzny tendencje anarchiczne. Po drugie, słabe poparcie dla związku z Koroną w szerokich rzeszach kozackich, gdy tymczasem na Litwie program unii miał silne zakorzenienie w stanie szlacheckim. Po trzecie, różnice ustrojowe związane z instytucją hetmana jako czynnika nadrzędnego, nie znanej ani w Koronie ani w Wielkim Księstwie Litewskim².

W konkluzji, w emocjonalnym tonie, starając się uwzględnić perspektywę obu narodów zauważał:

«Jakkolwiek bądź, pozostanie to wydarzenie na zawsze wspomnieniem dla którego najstosowniejszym chyba określeniem będzie słowo: tragiczny. Tragicznym jest bowiem ono dla Polaka, zawsze <<mądrego po szkodzie>>, który ubolewać będzie, że przyszło ono tak późno – i zrealizować się nie dało. I tragicznym dla Ukraińca, miłującego przeszłość dziejową swoją i swoją ziemię ojczystą, która złana być miała wkrótce krwią raz jeszcze obficie i później podzielona w r. 1667. Tragiczną nazwać je musi każdy katolik wobec tej wielkiej ceny, jaką trzeba było za złudną nadzieję przebudowy dualizmu w trializm polityczny. Rzplitej zapłacić skazaniem na wymieranie unii kościelnej z r. 1595; jej zaprzepaszczeniem i odstępstwem moralnym od niej, jako od tego dzieła, które uniwersalnie rzecz biorąc, miało być i mogło być dla Kościoła katolickiego i dla świata kultury Zachodu chyba największym dziełem Polski w czasach nowożytnych»³.

Ważnym głosem w toczącej się na emigracji debacie dotyczącej ugody hadziackiej była niewielka książeczka historyka i polityka Stanisława Kota⁴. Wydana z inicjatywy Jerzego Giedroycia biografia Jerzego Niemiryca «rycerza, męża stanu, pisarza, ofiary tragicznego splotu krwawych dziejów Rzplitej za Jana Kazimierza» stanowiła dogodny pretekst do przypomnienia idei współpracy polsko-ukraińskiej⁵. Na marginesie warto zauważyć, co podkreślał za satysfakcją twórcą paryskiej «Kultury», że

¹ S. Kościałkowski, *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, «Alma Mater Vilniensis», Londyn 1953, t. 3, s. 71-72. Ten sam autor opublikował także w Londynie, w 1958 r. pracę *Ugoda hadziacka z 1658 r. w 300-letnią rocznicę*, «Alma Mater Vilniensis» 1958, t. V. Na temat S. Kościałkowskiego zob. *Stanisław Kościałkowski pamięci przywrócony* red. M Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2016.

² Tamże, s. 27-29.

³ S. Kościałkowski, *Ugoda hadziacka...*, s. 15.

⁴ Na temat sylwetki politycznej S. Kota zob. T.P. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885-1975. Między nauką a polityką*, Warszawa 2012. Więcej o jego twórczości w pracy *Stanisław Kot. Uczony i polityk* red. A. Fitowa, Kraków 2001.

⁵ Zob. List J. Giedroycia do S. Kota z 8. V. 1960, Archiwum Instytutu Literackiego, Kolekcja Redakcyjna. Cyt. za krótką informacją *Jerzy Niemiryca. Inicjator ugody hadziackiej* dołączonej do listu S. Kota do J. Giedroycia z 18.VIII.1960, AIL, Kol. Red. Zob. *Katalog Biblioteki «Kultury»*, Paryż 1966, s. 11-12. O okolicznościach wydania książki pisała M. Ptasńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946-1966*, Warszawa 2006, s. 219-220. Sama książka ukazała się także w wersji francuskiej *Georges Niemiryca et la lutte contre l'intolérance au 17e siècle*, Haga 1960.

książka wyszła spod pióra historyka, który «przez całe życie zwalczał jakikolwiek <<wschodni program>> polski»¹.

Zdaniem Kota to właśnie Niemiryecz a nie Iwan Wyhowski był prawdziwym twórcą ugody hadziackiej. Szkicując biografię tego dyplomaty, myśliciela i przywódcy religijnego, emigracyjny historyk wpisywał go w charakterystyczną dla obszarów pogranicznych dawnej Rzeczypospolitej *gente Ruthenus, natione Polonus*². Z tego punktu widzenia, Niemiryecz stawał się symbolem zarówno przenikania kultur i tradycji politycznych Wschodu i Zachodu, jak i porozumienia polsko-ukraińskiego.

W opinii Kota ugoda «poczęta wśród rzezi i nienawiści, była zwycięstwem poczucia braterstwa polsko-ukraińskiego pod względem rasowym i kulturalnym». Miała na celu «uregulowanie stosunków polsko-ukraińskich» na najszerszą skalę, «jaką znamy z historii»³. Stwarzała «państwo ukraińskie w ramach wspólnoty polskolitewskiej: miało ono zapewnić żywiołowi ruskiemu – jak wówczas nazywał się on w przeciwieństwie do moskiewskiego – jego językowi i kulturze swobodny byt państwowy na rozległym terytorium. Koncepcja ta, gdyby mogła być się utrwalić, byłaby zmieniła losy Europy Wschodniej, zatrzymując ekspansję Rosji zarówno w stronę Morza Czarnego, jak i Bałtyku»⁴.

Zastanawiając się nad przyczynami klęski programu hadziackiego, Kot akcentował z jednej strony, że jej program, «choć w mądrych głowach poczęty, zjawiał się w momencie, kiedy po obu stronach nie zdołała się jeszcze rozładować nagromadzona wrogość i nieufność»⁵. Z drugiej, emigracyjny historyk podkreślał, że «koncepcja Ugody Hadziackiej (...) unicestwiona została przez Moskwę». Przy czym «wojska moskiewskie w znacznym stopniu zawdzięczały swoje sukcesy ówczesnej słabości militarnej Polski, jak i anarchicznej niesforności Ukrainy, wobec własnej władzy, którą reprezentował hetman Iwan Wyhowski»⁶.

W emigracyjnych recenzjach książki S. Kota, zwracano uwagę na gorzkie doświadczenie jakie niosła ze sobą historia J. Niemirycza. Podkreślano niezrozumienie przez obie strony konfliktu jego dalekowzrocznych planów, akcentowano tragiczne okoliczności śmierci jako ofiary wojny domowej⁷.

W sposób skrótowy, w tym przypadku, na marginesie uwag dotyczących relacji polsko-moskiewskich, na temat ugody hadziackiej wypowiadali się także inni badacze. Henryk Paszkiewicz, autor słynnej trylogii dotyczącej dziejów Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, podkreślał, że po zgubnych doświadczeniach «buntów kozackich», ugoda była «głosem rozumu politycznego Polski». Po omówieniu jej postanowień stwierdzał jednak, że: «(...) decyzja ta, wpływająca z ducha i treści unii horodelskiej (<<wolni z wolnymi i równi z równymi>>) przychodziła za późno. Zbyt

¹ List J. Giedroycia do A. Mieczysławskiej z 19.X.1960, AIL, Kol. Red.

² S. Kot, *Jerzy Niemiryecz. W 300-lecie ugody hadziackiej*, Paryż 1960, s. 48.

³ Tamże, s. 7.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 43.

⁶ Tamże, s. 7.

⁷ A. Chciuk, *Wierzyński, Miłosz, Kot*, «Wiadomości Polskie», 18.XII.1960; (h.) (Benedykt Heydenkorn – R. S.), *Co czytać? Mąż stanu i żołnierz*, «Związkowiec» 3.XII.1960.

silne były już wpływy moskiewskie na Ukrainie, by ugoda hadziacka mogła się utrzymać. Moskwa nie pozwoliła sobie wydrzeć zajętego na południu stanowiska»¹.

W emigracyjnych dyskusjach o próbie porozumienia polsko-ukraińskiego nie zabrakło celowych, uwarunkowanych politycznie, aktualizacji. Z oczywistych powodów były one udziałem raczej publicystów, niż akademickich historyków. Spektakularnym przykładem może być wypowiedź jednego z redaktorów, wychodzącego w Londynie «Orła Białego» – Ryszarda Piestrzyńskiego. Nawiązując do doświadczeń XX-wiecznych pisał on:

«Pozostał testament Ugody Hadziackiej, testament unii polsko-ukraińskiej jako jedynie zapewniającej zachowanie przez Ukrainę wolności nad Dnieprem i jedyny sposób zabezpieczenia Rzeczypospolitej na południowym wschodzie. Myśl Ugody Hadziackiej żyła i żyje w tradycji polskiej, za naszych czasów podjął ją Józef Piłsudski, zawierając słynną umowę z Petlurą (...) Traktat ryski zawarty w wyniku zwycięstwa pod Warszawą, dawał Polsce granice z Sowieciami, które były wynikiem kompromisu, ale odkładał urzeczywistnienie idei zawartej w umowie z Petlurą na dalszą przyszłość. Czy pod wpływem katastrofy, jaka spadła na wszystkie narody dawnej Rzeczypospolitej, odżyje idea Ugody Hadziackiej? Tego można by się spodziewać, gdyby polityką rządził rozsądek i doświadczenie»².

W podobnym sposób wypowiadał się polityk i publicysta Stefan MękarSKI, widząc w porozumieniu z Hadziaczem, aktualną także współcześnie «naturalną inicjatywę uporządkowania cywilizacyjnego Europy Wschodniej i włączenia jej na trwałe do świata kultury Zachodu»³.

W duchu bardziej pesymistycznym, pisali autorzy związani z paryską «Kulturą». Widać to w tekstach Jerzego Stempowskiego, Kazimierza Okulicza czy Józefa Łobodowskiego. Szczególnie krytyczny wobec nawiązywania do wzorów z przeszłości był autor «*Esejów dla Kassandry*». Stanowczo odrzucał współczesne, polityczne artykułacje «idei jagiellońskiej». Miał pełną świadomość jedynie «imaginacyjnego posiadania przez Polaków dawnych kresów wschodnich»⁴. «Cywilizacja jagiellońska» była dla niego bardziej ulokowaną w odległej przeszłości metaforą, niż mającym jakkolwiek przyszłość projektem politycznym. Stempowski ślady owej cywilizacji dostrzegał w geografii i kulturze. To wspomnienie ukraińskiego stepu i tłumaczenia białoruskiej oraz ukraińskiej poezji, będące dziełem Józefa Łobodowskiego, także naznaczonej przez jagiellońskie dziedzictwo⁵.

Z kolei komentujący tekst J. Stempowskiego Kazimierz Okulicz choć podkreślał, że aktualnie sytuację na ziemiach Rzeczypospolitej kształtują «przymus jako metoda, a sojusz komunizmu z nacjonalizmem jako treść», to jednak wierzył, że idee

¹ H. Paszkiewicz, *Polska a Moskwa w ciągu dziejów*, Londyn 1949, s. 13.

² R. P. [Ryszard Piestrzyński – R. S.], *Czy odrodzą się tradycje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, «Orzeł Biały» 1959, nr 51.

³ S. MękarSKI, *Hadziacz – światło w ruinie (1658-1958)*, «Orzeł Biały» 1958, nr 38.

⁴ List J. Stempowskiego do J. Giedroycia z 17.VI.1967. *Jerzy Giedroyc, Jerzy Stempowski. Listy 1946-1969*, część pierwsza, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył A. S. Kowalczyk, Warszawa 1998, s. 398.

⁵ P. [awef] H. [ostowiec] [Jerzy Stempowski – R. S.], *Nagroda Literacka «Kultury» z rok 1961*, «Kultura» 1961, nr 12, s. 119-121. Tekst uzasadniający przyznanie literackiej nagrody «Kultury» J. Łobodowskiemu.

«braterstwa kultur i politycznego solidaryzmu» (wytl. – K. O. – R. S.) mają przed sobą przeszłość, a zadaniem synów jagiellońskiej cywilizacji pozostaje przechowanie jej zrębów przez «okres wiatrów wstecznych, w piśmiennictwie, w sztuce i w sercach jej wyznawców na szerokim świecie»¹.

Podobne przesłanie towarzyszyło J. Łobodowskiemu. Poeta wzywał do rewizji obrazu przeszłości, stworzonego w «czarnej nocy niewoli», kiedy to «dla nas przewodnikiem po odwiecznym pobojuwisku stało się *Ogniem i mieczem*, dla nich – podrzucony przez tragicznego chochoła *Taras Bulba*. Wpatrzony w postać Don Kichota na pomniku w Madrycie, wierzył, że hiszpański bohater poradzi mu «jak ukraińskich <<rezunów>> i lackich <<pacyfikatorów>> namówić, by wstąpili do rycerskiego zakonu»².

IV. Spojrzenie na ugodę hadziacką polskich historyków-emigrantów zasługuje na uwagę co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że przez wiele dziesięcioleci stanowiło ono alternatywę dla wizji wydarzeń z lat 1657-1658 obecnych w historiografii krajowej, skądinąd zmieniającej się po 1956 r.³ Po drugie, ponieważ owa nowa interpretacja, tworzyła platformę dialogu historiograficznego z emigracyjnymi historykami ukraińskimi. Choć ułomny i pozbawiony satysfakcjonujących dla obu stron efektów, stanowił rodzaj mostu ponad epoką komunizmu, pozwalającego na inny start na początku lat 90.⁴

¹ K. Okulicz, *O Łobodowskim i «cywilizacji jagiellońskiej»*, «Kultura» 1962, nr 3, s. 112.

² J. Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości*, «Kultura» 1952, nr 2-3.

³ Po 1956 r. w historiografii polskiej upowszechniła się opinia Zbigniewa Wójcika jakoby unia miała szanse powodzenia, ale dwadzieścia lat wcześniej w 1638 r. Winą za jej porażkę polski historyk obarczał Rzeczpospolitą, której elity nie dostrzegały partnera w Kozakach. Tenże, *Dzikie Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1961, s. 230. Innym ciekawym głosem polskim była dużo późniejsza wypowiedź autora syntezy dziejów Ukrainy Władysława A. Serczyka. Jego zdaniem, krótki żywot Rzeczypospolitej «Trojga Narodów» sprawił chwiejność jej ocen w historiografii. Historyk pisał: «Skończył się sen o Rzeczypospolitej Trojga Narodów. Żadna ze stron nie wykorzystała szansy pokojowego ułożenia stosunków wzajemnych, bo skorzystać nie mogła. Kozaczyzna zbyt związała się z tym od którego przynajmniej na papierze, otrzymała gwarancje spokojnego bytu. Chłopi ukraińscy marzyli o wyemancypowaniu się spod szlacheckiej zależności, jedyne wyjście dostrzegając w aprobowaniu związku z Rosją. Rozczarowania miały przyjść później. Carat miał przecież silniejszą rękę niż Rzeczpospolita i skuteczniej niż ona dławił każdą próbę samodzielnych poczynań. Ale na tę decyzję było za późno [...] Pamięć o Ugodzie Hadziackiej stała się tylko częścią dziejów Trojga Narodów. Czy także ich zaprzepaszczonych szans?», Tenże, *Hadziacz 1658*, «Kontrasty» R. XIX, 1986, nr 3, s. 30. Na ten tekst zwrócił mi uwagę A. Stępnik, któremu serdecznie dziękuję.

⁴ Szczególną rolę w tym dialogu odegrało z pewnością środowisko «Kultury». Szerzej na ten temat zob. B. Berdychowska, *Ukraina w «Kulturze»*, [w:] *Kultura – Ukraina. Zamilowanie do spraw beznadziejnych. Ukraina w «Kulturze» 1947–2000*, wybór, opracowanie i postłowie B. Berdychowska, Paryż–Kraków 2016, s. 8. Por. także Taż, *Giedroyc i Ukraińcy*, [w:] *Jerzy Giedroyc. Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, Warszawa 2004, s. 31–37; A. Stępnik, *Ukraina, Litwa i Białoruś w «Zeszytach Historycznych» (1962–1991)* [w:] *Jerzego Giedroycia rozrachunki z historią i polityką* red. S. M. Nowinowski, R. Stobiecki, Łódź 2005, s. 51–68; Tenże, *Relacje historyczne z sąsiadami na łamach «Zeszytów Historycznych»* [w:] *Zeszyty Historyczne z perspektywy półwiecza* red. S. M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017, s. 146–180.

W tym kontekście warto pamiętać o wypowiedziach m. in.: Iwan Kedryna, Iwana Łysiak-Rudnickiego czy Ihora Ševčenko, kwestionujących stanowisko oficjalnej, radzieckiej historiografii ukraińskiej¹. Tylko dla przykładu przywołam jedną z nich. I. Łysiak-Rudnicki ubolewał, że «eksperyment trójczłonowego państwa sojuszniczego został przeprowadzony co najmniej z półwiecznym opóźnieniem i unia hadziacka zapisała się w historii jako martwo narodzona»². Tej tezie towarzyszyła ciekawa uwaga odnosząca się do alternatywnego scenariusza dziejowego. Ukraiński badacz rozważał bowiem kwestię – czy nie bardziej pożyteczne byłoby, gdyby Rzeczpospolita zgodziła się na ustanowienie niezależnego państwa ukraińskiego? W jego opinii, samo jego istnienie, broniłoby Polskę przed Imperium Osmańskim i Rosją, a także pozwoliłoby «zatrzymać proces wewnętrznego rozkładu Rzeczypospolitej i umożliwiłoby przeprowadzenie niezbędnych reform»³.

Obecnie stanowiska obu historiografii w kwestii ugody hadziackiej zdają się do siebie zbliżać. Oto przykładowo dwie opinie zaczerpnięte z syntez historii Polski i Ukrainy wydanych przez lubelski Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.

Zdaniem Natalii Jakowenko, unia hadziacka była «próbą powrotu do dawnego świata» sprzed powstania Chmielnickiego⁴. Projekt przemiany Rzeczypospolitej w federację Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Wielkiego Księstwa Ruskiego, czyli «Państwa Kozackiego w ówczesnych jego granicach» poniósł klęskę z dwóch powodów. Po pierwsze, w opinii ukraińskiej badaczki stało się tak za sprawą decyzji sejmu, który okroił podpisany akt ugody hadziackiej i zmienił «ugodę w zmodyfikowany wariant ugody zborowskiej». Po drugie, zdecydowało stanowisko części Kozaków z Lewobrzeża wrogo ustosunkowanych do Wyhowskiego, którym przewodził Tymofij Ciuciura⁵.

W podobnym duchu, rozkładając winę po obu stronach – polskiej i ukraińskiej wypowiedział się Andrzej Sulima-Kamiński, wykształcony w Polsce, profesor Uniwersytetu w Georgetown. W swojej «*Historii Rzeczypospolitej wielu narodów*» zauważał: «podpisując, opracowaną przez stronę kozacką (Jerzy Niemirycz i Iwan Wyhowski), ugodę hadziacką, pokazano, że strona polska była w stanie właściwie ocenić możliwości tkwiące w koncepcji utworzenia na terenie Ukrainy Wielkiego Księstwa Ruskiego, posiadającego nie mniejszą suwerenność niż Wielkie Księstwo Litewskie i sama Korona. Widząc, że Kozacy nie są w stanie samodzielnie wprowadzić w życie nowego ustroju, strona polska małodusznie (podkr. – R. S.) powróciła do polityki przedhadziackiej, pozbawiając się aż po wiek XX możliwości korzystania z ukraińskiej pomocy w walce z Moskwą»⁶.

¹ Zdaniem M. Ševčenko, Hadziacz był «próbą stworzenia alternatywy dla ukraińskich warstw wyższych, którym nie odpowiadały skutki przyjęcia wasalnej zależności od Moskwy». Faktycznie jednak «ugoda ta pozostała tylko na papierze, *Polska w dziejach Ukrainy* [w:] Tenże, *Ukraina między Wschodem a Zachodem*, Warszawa 1996, s. 50.

² I. Łysiak-Rudnycki, *Stosunki polsko-ukraińskie: ciężar historii* [w:] Tenże, *Między historią a polityką*, Wrocław 2012, s. 176.

³ Tamże, s. 176-177.

⁴ N. Jakowenko, *Historia Ukrainy. Od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000, s. 250.

⁵ Tamże, s. 251-252.

⁶ A. Sulima-Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów*, Lublin 2000, s. 134-135.

Obie te wypowiedzi pozwalają zakwestionować opinię wygłoszoną jeszcze w XIX stuleciu przez Pantelejmona Kulisza, że dwa narody na małym skrawku ziemi spoglądają na siebie z taką obawą o przyszłość, iż przestały się przyglądać samym sobie¹.

Dodatek:

Józef Łobodowski, *Pieśń o Ukrainie*

A rankiem, ciężko sapiąc, wjedzie pociąg
na stację. I szpalerem petlurowski sztab
czeka, co stanie się, gdy wyjdzie Litwin chmurny,
by w ukraińskie oczy znów popatrzeć...

Czy też postawi dzieje na koturny
i będzie grać tragedię
jak w teatrze?

A on za każdym krokiem za pieczęcią pieczęć
jak gdyby zrywał z aktów i wyroków.
I zdawało się, że w każdym z tych kroków
odmieniają się losy człowiecze.
Jakby wiatr potargał skrzydła dymom,
tlenem tchnął ku oskrzelom duszących się płuc,
po skłębionych przejechał się chmurach...

Idą w słońcu, jak w złotych uśmiechach
polski wódz
i Symon Petlura.

I zbliżyli się i złączyli ich uścisk,
pocałunkiem przeżegnali się na krzyż.
Teraz śmiało, ojczyzno, w dno dziejowej czeluści
radosnymi źrenicami popatrzysz!
Że przejaśnia się nad Kijowem i Humaniem,
że znów razem w bojowy idą taniec,
że już wspólna trumna w szczęty trzasła,
młody chmiel w dębowych kipi kadziach...

I zapada się pod ziemię Perejasław
i pod niebo
ulatuje Hadziacz.

V

Oj, ty wiosno zaufana, jeszcze przegrasz
ten twój sen, co z kurhanów się wydzwignął!

14

A вранці потяг, сопучи, нескоро,
на станцію заїде. Жде в шпалірі штаб
петлюрівський, що буде, як литвин,
зійшовши, гляне в українські очі?..

Чи, може, на котурни ставши, він
трагедію на сцені грати схоче?

A він, що крок, печать рвав за печаттю,
якби з одвічних присудів і актів.
Здавалося, що, наче у заклиттю,
змінюються людської долі факти.
Здавалося: рве вітер крила диму,
в легені здушені вливає струм життя
і розганяє хмар отару хмуру...

Золотить усміх сонця
польського Вождя
і Симона Петлюру.

I zbлизilis'я, z'jednali ix obijmi,
i privitalis'я navxrest pocilunkom.
Tepер, vitczizno, dolu bez rytunku
ti zором зустрiчатимеш спокійним!
Над Києвом і Уманню світає
і разом танець бою викликає,
розпалася уже труна нещасна
і юний хмілє кипить в дубових кадах...

I западається під землю Переяслав
і ген, під небо,
підлітає Гадяч.

V

Ой, ти весно, ти довірна, ще тобі програти
зроджений в курганах сон твій — безум!

15

¹ Podaję za *Rozmowy o braciach. Wywiad Jerzego Jastrzębowskiego z Frankiem Sysynem*, «Zeszyty Historyczne» 1989, z. 88, s. 30.

Анотація

Рафал Стобецькі. Дорогою єднання. Гадяцька угода в польській історичній думці в еміграції після 1945 р.

Метою статті є представлення та аналіз трактування Гадяцької угоди в польській емігрантській історичній літературі після 1945 року. Автор виокремив дві, у певному сенсі конкуруючі між собою, інтерпретації цього історичного феномену – «класичну», що опиралася на традиції Другої Речі Посполитої, і «ревізіоністську», розвинену в колі паризької «Культури». Обидві по-різному оцінювали минуле, посилалися на різні аргументи, по-різному розподіляли акценти у стосунку до вибраних фрагментів минулого. Водночас вони однаково вплетені в сьогоденні спроби відповісти на питання про те, як повинні виглядати відносини Польщі з її сусідами на сході.

Ключові слова: Гадяцька угода, часопис «Культура», польська еміграційна історіографія.

Streszczenie

Rafał Stobiecki. Na drodze do pojednania. Uгода w Hadziaczu w polskiej myśli historycznej na emigracji po 1945 r.

Celem artykułu jest prezentacja i analiza tytułowej Ugody w Hadziaczu w polskim emigracyjnym piśmiennictwie historycznym po 1945 roku. Autor wyróżnił dwie, w jakimś sensie konkurencyjne wobec siebie interpretacje tego fenomenu historycznego – «klasyczną», odwołującą się do tradycji II Rzeczypospolitej, oraz «rewizjonistyczną», rozwijaną w kręgu paryskiej «Kultury». Obie odmiennie wartościowały przeszłość, odwoływały się innej argumentacji, inaczej rozkładały akcenty w odniesieniu do wybranych fragmentów z przeszłości. Jednocześnie w tym samym stopniu uwikłane były w terażniejszość i próbę odpowiedzi na pytanie jak powinny wyglądać stosunki Polski z jej sąsiadami na wschodzie.

Słowa kluczowe: Uгода w Hadziaczu, czasopismo «Kultura», Polska historiografia emigracyjna.

Summary

Rafał Stobetsky. On the way to unification. The Gadyach agreement in Polish historiography on emigration after 1945.

The aim of the article is to present and analyse the Gadyach agreement in Polish exile historiography after 1945. The author proposes two, somewhat conflicting, interpretations of this historical phenomenon – the «classic» interpretation refers to the 2nd Republic tradition, the «revisionist» interpretation on the other hand was developed in the Paris «Kultura» milieu. The two interpretations differently evaluated the past, referred to different arguments, and accentuated different elements. At the same time they were both embedded in the present and tried to find an answer to the question of Polish relations with neighbours in the East.

Key words: the Gadyach agreement, journal «Kultura», Polish emigration historiography.